

# Energetyczny dylemat Japonii

13 grudnia 2012

Naukowcy odkryli, że ludność i system energetyczny Japonii czekają najprawdopodobniej kolejne próby. Znaleźli oni duży rozłam geologiczny pod elektrownią atomową Tsuruga, znajdującą się na wyspie Honsiu. Nie jest wykluczone, że w przypadku trzęsienia ziemi drugi blok energetyczny elektrowni może ulec zniszczeniu. W Japonii pojawiło się coraz więcej głosów poparcia dla prewencyjnego demontażu elektrowni.

Po katastrofie w elektrowni Fukushima-1 w 2011 roku, która wstrząsnęła całym krajem i zmusiła wiele państw do zastanowienia się nad całkowitą rezygnacją z energii atomowej, z Japonii napływają niepokojące informacje. I tym razem chodzi o żywiołowe zjawisko, które może stać się przyczyną znacznych problemów. Jak wiadomo, ubiegłoroczna katastrofa została wywołana przez najsilniejsze w historii Japonii trzęsienie ziemi i tsunami, które zostało przez nie wywołane. W związku z tym specjaliści odnoszą się do obecnej aktywności w rejonie elektrowni atomowej Tsuruga bardzo poważnie, mimo tego że już od ponad półtora roku ten obiekt nie funkcjonuje. Inaczej być nie może – dawny rozłam znajduje się jedynie kilkaset metrów od drugiego bloku energetycznego. Naukowcy kategorycznie wykluczyli możliwość wznowienia pracy reaktorów elektrowni, a główny specjalista ds. bezpieczeństwa radiacyjnego Shunichi Tanaka poinformował o prawdopodobnym ich demontażu.

Zresztą nie wszyscy podzielają tę opinię. Na przykład firma operator elektrowni atomowej Power Co nazwała wnioski naukowców za niedopuszczalne i zapowiedziała przeprowadzenie własnego śledztwa. Ponadto niektórzy eksperci nie wykluczają startu nowych i zakonserwowanych bloków energetycznych, ponieważ rola przemysłu atomowego w Japonii nadal jest znacząca. Do Fukushimy 1 dostarczała ona jedną trzecią całej produkowanej energii elektrycznej. Ten punkt widzenia dzieli dyrektor Centrum Energetyki i Bezpieczeństwa Anton Chłopkow:

„Obecnie użytkowane są jedynie dwa bloki energetyczne. Dziesiątki bloków czekają na polityczną decyzję odnośnie wznowienia pracy. Przy czym stanowiska ludności i kół biznesowych są przeciwstawne. Trwa aktywne lobbowanie ze strony dużego biznesu, żeby praca elektrowni została wznowiona. W przeciwnym wypadku duże firmy grożą przeniesieniem swojej produkcji za granicę. Można ich zrozumieć. Nie można rozwijać się, nie mając gwarancji, że zostanie uzyskana potrzebna ilość energii elektrycznej.”

Jeśli japońskie władze nie wykażą się polityczną wolą, żeby uruchomić elektrownię atomową chociażby na średnim światowym poziomie – około 15% ilości produkowanej energii elektrycznej, nie jest wykluczony znaczny wzrost cen i deficyt energii. Na razie Japonii trzyma się kursu związanego z wykorzystywaniem alternatywnych źródeł energii. Świadczą o tym, między innymi, rozmowy z Rosją – podkreślił redaktor naczelny „Strategia atomowa” Oleg Dwojnikow:

„Prowadzą oni rozmowy o dostawach gazu skroplonego. Społeczeństwo będzie, oczywiście, domagać się zawieszenia budowy i wstrzymania funkcjonujących elektrowni. Informacja o sejsmicznym zagrożeniu zaostrzy problem elektrowni. Japończycy będą robili wszystko, by przestawić się na gaz, węgiel, energię wiatru. Idąc za przykładem Niemiec będą rozwijać nowe technologie.”

Należy dodać, że dosłownie tydzień temu na terytorium Japonii odnotowano dość odczuwalny wstrząs o sile 7 stopni, który „dolał oliwy do ognia” w rozmowach na temat niebezpieczeństwa istnienia elektrowni atomowych. Tym nie mniej, na razie pozostaje tajemnicą, po czyjej stronie stanie rząd w konfrontacji interesów dużego biznesu a milionów zwykłych Japończyków.

Przecież jeśli sobie wyobrazić, że kraj postanowi zamknąć wszystkie elektrownie atomowe, będzie potrzebował wtedy dodatkowe 65 miliardów metrów sześciennych gazu rocznie. W tym

przypadku udział błękitnego paliwa w równowadze energetycznej wzrośnie do 25%. Tymczasem Japonia już dzisiaj zajmuje pierwsze miejsce na świecie pod względem jego importu. Sądząc po niedawnej ostrej dyskusji chińskich i japońskich władz, które oskarżyły Pekin o ograniczenie importu metali ziem rzadkich, które są bardzo potrzebne w japońskim przemyśle, może powstać sytuacja sprzyjająca rozwojowi energetyki atomowej. Przecież jedna z głównych obaw Tokio to nadmierne uzależnienie od importu. Żeby uniknąć tego kraj będzie potrzebował nowych elektrowni atomowych.

Źródło: [Głos Rosji](#)